Str. 3. Rozszalałe żywioły natury

Nr. 8 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ.

Zakopane-Krynica wtorek 10 stycznia 1928 r. CENA 20 GR. Rok III.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Hr. Bohdan Ronikier trzyma bank

Dom gry przy ul. Chmielnej 26

Co zobaczył wysłannik „ABC"

Od pewnego czasu podawany jest w Warszawie z ust do ust adres domu gry, w którym na wielką skalę uprawiana jest gra w ruletkę, chemin de fer i tableau. Pomimo, że wszystkie te gry należą do surowo przez ustawy wzbronionych, bywalcy szulerni nie kryją się z tem zbytnio. Wprost odnosiło się wrażenie, że nie przychodzi im nawet na myśl, by temu domowi gry grozić mogło jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Szulernia mieści się przy ul. Chmielnej nr. 26, w mieszkaniu nr. 28, należącem do p. Saby Langram.

Redakcja „ABC" zaciekawiona tem niezwykłem zjawiskiem, wysłała do „klubu" przy ul. Chmielnej jednego ze swych współpracowników.

Oto jego wrażenia:

Dom gry mieści się na czwartem piętrze, w oficynie. Po brudnych i ciemnych schodach dochodzę do mieszkania nr. 28. U drzwi spotyka mnie znany gracz Zygmunt Majewski. Po krótkiej rozmówce wpuszcza mnie do środka.

Przez mały korytarzyk wchodzę do czytelni. W kłębach dymu tytoniowego, zastaję kilku panów pogrążonych w czytaniu pism.

Przechodzę do dalszych pokojów (jest ich ogółem pięć — a wszystkie elegancko umeblowane). W dużym salonie stoi stół — a na nim ruletka. Główne miejsce zajmuje przy stole niedawno wypuszczony z więzienia, hr. Bohdan Ronikier, jedna z głównych postaci tego „klubu". Obok niego kręci się cichy wspólnik niejaki Weiss, znany z głośnej historji z Bankiem Handlowym. Pozatem żywą rolę odgrywają w salonie pp. Jaszewski, Chmieliński i Jaszczuk.

Bank trzyma hr. Bohdan Ronikier; on odbiera pieniądze, dokonywuje wypłat. A po każdej grze pewien procent odlicza się na specjalny fundusz, który goście z szulerni nazywają „wyborczym".

Gra rozpoczyna się około 12-tej wieczorem. Trwa do rana. Obok ruletki niemniejszem powodzeniem cieszą się chemin de fer i tableau. I tu z każdego banku potrąca się procent.

Gości do tego „klubu" werbują specjalni ajenci po kawiarniach i restauracjach. Bywają tu obywatele ziemscy przemysłowcy, kupcy, inteligenci — i notoryczni szulerzy. Trunki i uprzejma rozmowa z właścicielką lokalu p. Langram umilają gościom grę.

Co nocy w lokalu przy ul. Chmielnej przewalają się tysiące złotych...

W śledztwie w sprawie napadu na A. Nowaczyńskiego

Decydujacy zwrot

nastąpi we wtorek lub środę

W śledztwie w sprawie napadu na Adolfa Nowaczyńskiego w najbliższych dniach nastąpi decydujący zwrot.

Donosiliśmy już, że zeznania złożone prokuratorowi Siewierskiemu przez osobę, która zgłosiła się w redakcji „ABC", posiadać będą ogromną wagę. Wymagały one jednak szczegółowego dochodzenia, które jest już na ukończeniu.

We wtorek, lub najdalej środę, śledztwo posunie się do tego momentu, że najprawdopodobniej okaże się możliwe ujawnienie nazwisk sprawców ohydnego napadu.

Wtedy też będziemy mieli sposobność odpowiedzieć na różne głupawe docinki poniektórych pism, w związku z rewelacjami naszego pisma o napadzie.

A wyniki do jakich dojdzie śledztwo, zapowiadają się wręcz sensacyjnie.

Tajemnica pojedynku w Wilnie

ciągle nie wyjaśniona

WILNO, 7. 1. (Tel. wł.). — Stan zdrowia uczestników tajemniczego pojedynku w Wilnie por. 3 D. A. K. Pociechuna i studenta Krzyżanowskiego jest b. groźny. Por. Pociechun przewieziony został do wojskowego szpitala, zaś Krzyżanowski, leczy się w jednej z prywatnych klinik wileńskich.

Z ramienia D. O. K. Grodno przybył do Wilna specjalny oficer, celem prowadzenia śledztwa, które jednakże jest utrudnione przez niemożność przesłuchania uczestników walki.

Pojedynek był, według wersji, krążących w mieście, epilogiem towarzyskiego zebrania.

Lawa zalała 60 ludzi,

rzekę i kilka wsi

MOSKWA, 7.1. (A. W.) Donoszą tu z Tyflisu, iż w Adżarji nastąpiła w górach *katastrofa lawiny, która zniszczyła kilka wsi*. Cały inwentarz żywy tych wsi zginął. Masy lawiny *zatamowały łożysko rzeki Adżaristani*, która zalewa najbliższe okolice katastrofy. Roboty nad budową stacji hydro-elektrycznej zostały wstrzymane. *Zginęło 60 ludzi.*

Huragan nad Zakopanem

W górach zginęła góralka

ZAKOPANE, 7. 1. (AW). — W nocy z 6 na 7 b. m. rozpętał się w Zakopanem i okolicach niezwykle silny wicher, połączony z obfitemi opadami i zadymką śnieżną. Trwała ona w ciągu całego dnia dzisiejszego, tak, że połączenia z kilku pobliskiemi wsiami zostały przerwane. Jedna z włościanek Raptułowa, która udała się przez Gubałówkę do Zakopanego zaginęła w czasie zadymki bez wieści.

P. Waldemaras gotów do układu z Polską ale...

Z wyłączeniem Wileńszczyzny

Z czego wynika, że przyszłe rokowania nie wydadzą rezultatów

KOWNO, 7. 1. (PAT). Przedstawiciel P. A. T. p. Oryng, odbył dziś dłuższą rozmowę z prezesem rady ministrów p. Waldemarasem. M. in. podniósł premjer litewski, że w zamierzonych rokowaniach polsko - litewskich domagać się będzie odszkodowania pieniężnego za straty, poniesione przez Litwę, przez zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego (!).

Sprawa nawiązania stosunków handlowych uważana jest przez premjera Waldemarasa za realną, albowiem nie widzi przeszkód w odbywaniu nafty i węgla polskiego lub manufaktury łódzkiej, natomiast nie uważa za możliwe dopuszczenia towarów z Wileńszczyzny, na rynki litewskie. Również obrót pocztowy z Polską byłby możliwy, gdyby z obrotu tego wyłączyć Wileńszczyznę, przyjmowanie bowiem przez pocztę do Wileńszczyzny, byłoby — zdaniem premjera Waldemarasa — wyrażeniem zgody Litwy na granicę, wykreśloną przez Radę Ambasadorów. Z dalszej na ten temat rozmowy wynika, że mogłyby być nawiązane dość rozległe stosunki natury technicznej między Litwą a Polską, gdyby z dobrodziejstw ewentualnych umów wyłączyć Wileńszczyznę.

Na zapytanie przedstawiciela P. A. T., czy premjer Waldemaras przewiduje nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską, p. Waldemaras odpowiedział, że Litwa przyjmie posła polskiego, ale tylko w Wilnie (!).

W całej Polsce

Znowu przymrozki

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na wschodzie jeszcze pogoda pochmurna i dżdżysta, pozatem zmienna, z przelotnymi opadami. Temperatura wpobliżu 0°, jednak nocą większe przymrozki w zachodniej połowie kraju. Słabnące wiatry północno - zachodnie, potem zachodnie.

Podwyżki dla urzędników

mają wynosić 15 i 18 procent

W sprawie podwyżki dla urzędników obok kilku istniejących już projektów opracowano ostatnio projekt nowy. Przewiduje on *podzielenie urzędników na dwie grupy*, przyczem *grupa urzędników wyższych*, obejmująca kategorje od ósmej włącznie, *otrzyma 18 procent* dodatku do pensji, zaś *kategorja niższa 15 procent*.

Projekt ten został już podobno szczegółowo opracowany, będzie zdecydowany na Radzie Ministrów w dn. 15 b. m.

Oszustwo przy dostawach wojskowych

RAWA MAZOWIECKA, 7. 1. (AW) Przy dostawach wojskowych odkryto nowe oszustwo. Stwierdzono, że zakłady przemysłowe „Dolna" w Rawie Mazowieckiej, które dostarczały do wojskowej intendantury rejonowej w Skierniewicach mąkę, mieszały do transportów otręby. Śledztwo prowadzi urząd prokuratorski.

Ankieta ABC

Kiedy wpuszczać publiczność do kina?

Oświadczenie dyrekcji kino-teatru „Casino“

100 bezpłatnych biletów na „Wschód słońca“

W związku z wydrukowanym piątkowym numerze ABC listem p. K. S., który propaguje myśl, aby podczas przedstawienia w kinie nie wpuszczano publiczności na salę, otrzymaliśmy od dyrekcji kino-teatru „Casino“ następujący list:

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze.

W sympatycznem i poczytnem piśmie Pańskiem z piątku dn. 6 b. m. wydrukowany był artykuł p. n. „Kiedy wpuszczać publiczność do kina?“ Autorowi panu K. S., który w sposób tak rozsądny poruszył prawdziwą bolączkę stołecznych kinematografów, należy się podziękowanie. Naprawdę wielokrotnie zastanawialiśmy się nad tem dlaczego publiczność pozbawia się całej, pełnej rozkoszy estetycznej, wchodząc do kina w trakcie wyświetlania filmu, zamiast oddać się jednolitemu wrażeniu całości obrazu, siedząc na programie od początku seansu. Wchodzenie i wychodzenie podczas trwania programu, błądzenie po ciemnej sali przeszkadza zresztą strasznie innym widzom. Czyżby nie nadszedł naprawdę już czas, by u nas po dobnie, jak w innych kulturalnych środowiskach europejskich do kina na filmy wielkie i prawdziwie artystyczne wpuszczano tylko seansami? Dziękujemy za inicjatywę panu K. S. i chcemy być pierwszymi, którzy już na program dzisiejszy „Wschód Słońca“ ze względu na **wysoce nastrojowe wartości tego filmu wpuszczać na widownię będzie**my tylko seansami, a mamy nadzieję, że szan. Publiczność, rozumiejąc, że idzie tu w pierwszej mierze o jej własne zadowolenie, będzie nas popierała w naszem zamierzeniu.

Dla zachęcenia P. T. Publiczności do poparcia chwalebnej inicjatywy Szan. Redakcji oddajemy do dyspozycji WPana Redaktora 100 bezpłatnych biletów na film „Wschód Słońca“, które zechce WPan Redaktor po zakończonym konkursie w ABC rozdać swym czytelnikom, popierającym w listach do Redakcji, myśl do której my już dziś się przychylamy.

Z poważaniem

Dyrekcja kino-teatru „Casino“

Kto ponosi koszty

Swietlnej agitacji wyborczej?

Biuro „bezpartyjnego bloku współpracy z rządem“ nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

W związku z ukazaniem się w Nr. 7 „A. B. C.“ notatki pod tytułem: „Sanacja po amerykańsku! 3000 zł. dziennie za kilkanaście haseł wyborczych“ Stołeczne Biuro Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem ma zaszczyt wyjaśnić, iż notatka powyższa nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, ponieważ szpalty „Kurjera Świetlnego“ zostały udzielone Bezpartyjnemu Blokowi przez dyrektora tego Kurjera p. Romana Aprilla, zupełnie bezpłatnie.

Zamieszczając lojalnie powyższe wyjaśnienie nadmienić pragniemy, że „Kurjer Świetlny“ wyświetla codziennie około 1500 słów haseł i wiadomości komitetu wyborczego współpracy z rządem. Koszty takiej reklamy są olbrzymie. Zapytywaliśmy wczoraj, skąd płyną pieniądze na ten cel. Obecnie otrzymaliśmy odpowiedź. Koszty ponosi sam właściciel p. Roman Aprill.

Wczoraj zostały zgłoszone

Pierwsze listy wyborcze

Sanacja — P. P. S. — Wyzwolenie. — Bund Poale Sjon

W ciągu dnia wczorajszego zostało zgłoszonych 5 *państwowych list wyborczych.*

Jak wiadomo, ostateczny termin zgłaszania list państwowych upływa 24-go b. m.; pośpiech więc niektórych ugrupowań tłumaczy się tem, że chcą sobie zapewnić *wcześniejsze numery.*

Jako pierwsza została zgłoszona *lista bezpartyjnego komitetu współpracy z rządem.* Nazwiska tej listy trzymane są w *ścisłej tajemnicy;* powiadają jednak, że na czołowych miejscach znajdują się *ministrowie.*

Drugą z kolei *zgłoszono listę P. P. S.* Na pierwszem miejscu znajduje się nazwisko *Ignacego Daszyńskiego,* dalej idą pp. Barlicki, Żuławski, Marek i t. d.

Trzecią listą, jest lista *„Wyzwolenia“,* czwartą — *Bundu,* piątą — *Poalej Sjonu.*

Główna Komisja Wyborcza *nie ustaliła jeszcze numerów list,* gdyż nie odbyła dotąd posiedzenia. Jak wiadomo jednak, jest ona związana *kolejnością zgłaszania list.*

Opłaty w Kasie Chorych

za służące, posługaczki i t. p.

Kasa Chorych m. Warszawy z dniem 1 stycznia r. b. wprowadziła ścisłe przystosowanie *opłat za służbę domową* do zatwierdzenia przez władze nadzorcze tabeli składek.

Stosownie do tej tabeli za *posługaczki przychodnie* zaliczone do grupy 2-ej pobieraną będzie od dn. 1.I.1928 r. składka miesięczna 2 zł. 50 gr., *służące* w grupie 4-ej ze składką 4 zł. 45 gr., pielęgniarki, wychowawczynie, (freblanki), *krawczynie domowe,* służące u wolnych zawodów oraz dozorcy domowi zarabiający do 40 zł. — do grupy 5-ej, ze składką 5 zł. 45 gr., *dozorcy domowi,* zarabiający do 60 zł. — do grupy 7-ej ze składką 8 zł. 90 gr., stałe nauczycielki, domowe gospodynie, służący, lokaje, odźwierni, stangreci, dozorcy domowi, zarabiający ponad 60 zł. do grupy 8-ej, ze składką 10 zł. 85 gr., wreszcie szoferzy domowi — do grupy 10-ej, ze składką 14 zł. 80 gr.

Z Centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu

Dziś o godz. 4 popoł. w sali T-wa „Rozwój“ (ulica Żórawia Nr. 2) odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału Warszawskiego Centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu R. P. z następującym porządkiem dziennym:

1) „Prawo przemysłowe“ — ref. radny mec. p. T. Chrzczonowski. 2) „Znaczenia Izb Przemysłowo - handlowych“ — ref. p. J. Dobrowolski. 3) „Ogólna sytuacja Drobnego Kupiectwa“ — ref. sekr. gen. p. R. Pintara. 4) „Sprawy organizacyjne“.

Informacyjne zebrania tygodniowe, zawieszone na okres świąteczny, będą wznowione w dniu 11 b. m. i będą się odbywały w każdą środę o godz 8 m. 15 wieczorem, w sali przy ul. Śliskiej Nr. 9. Na zebraniach tych będą wygłaszane odczyty, referaty i prelekcje o treści społeczno - zawodowej.

Osuszanie bagien poleskich

Sprawa osuszenia bagien poleskich posuwa się naprzód.

Pierwsze kroki zostały już podjęte w tym kierunku, a mianowicie Bank Rolny — dzięki usilnym staraniom Związku Sejmików poleskich — wyasygnował pożyczkę ponad 40.000 zł., specjalnie na roboty wstępne.

W najbliższym czasie ma być wysłana przez rząd na Polesie specjalna ekspedycja naukowa, mająca na celu ustalenie,

Boy wyjeżdża do Francji

Dziś wyjeżdża do Francji Boy-Żeleński, by na zaproszenie T-wa Przyjaciół Polski wygłosić odczyty w wielkich centrach prowincjonalnych Francji.



MORSKI 61)

Wyspa tortur i śmierci

Idzie żołnierz borem, lasem... Jak wyglądaliśmy? Niewesołe fotografje uciekinierów

Nasz stan fizyczny był gorzej niż opłakany. Wychudliśmy do tego stopnia, że wyglądaliśmy jak szkielety. Od ustawicznego marszu przez dzikie, niedostępne, knieje, góry i błota, popuchły nam nogi w kostkach tak, że po odpoczynku, przed dalszym marszem, wprost trzeba było nadludzkiego wysiłku, by stanąć i utrzymać się na nogach. Trzeba było podpierać się czemś, przyzwyczajać stawy kostkowe do zginania.

Szliśmy prawie stale mniej lub więcej zanurzeni w błocie lub wodzie. Zdarzało się coprawda, żeśmy spotykali i suchszy, skalisty teren, który skwapliwie wykorzystywaliśmy. Długo to jednak nie trwało. Mieliśmy więc stale przemoczone obuwie. Gdy po pierwszym, po ucieczce z obozu, odpoczynku, przyszło do obucia się, okazało się, że jest to niemożliwe z powodu zeschnięcia na kość naszego obuwia. Musieliśmy więc kłaść je do wody, dla odmięknięcia, co zabrało nam kilka godzin czasu i zmusiło do przymusowego przedłużenia odpoczynku.

W razie zaś zaatakowania nas przez bolszewików, musielibyśmy dać odpór na miejscu, gdyż o oderwaniu się, od nieprzyjaciela i wskoczeniu w puszczę boso nie można było marzyć, ponieważ o korzenie i skały, mocne i trwałe trzewiki moje rwały się kawałkami.

Jakby więc wobec tego wyglądały nasze bose nogi, gdybyśmy zmuszeni byli do nagłego marszu nieobuci... Dlatego, biorąc to pod uwagę, zatrzymując się później na odpoczynek, natychmiast po zdjęciu kładliśmy obuwie, by nie zaschło do wody, by mieć je w każdej chwili zdatne do użytku.

Z ubrań naszych pozostały tylko smętne wspomnienia. P. S. wyszedł z obozu w cieplem, ale zato ciężkiem futrze, któremu w miarę posuwania się naprzód — zmniejszał wagę przez obcinanie połów futra. B. miał kurtkę na wacie lekką i ciepłą, wygodną dopóki trwała pogoda. W czasie zaś deszczu cierpiał od zimna najbardziej z nas, gdyż watowana kurtka nasiąknięta wodą nie wysychała prędko. Bywało, że musiał tak w mokrej kurtce, maszerować często po kilkanaście godzin, drżąc i szczękając zębami z zimna aż do chwili rozpalenia ognia na odpoczynku. Rotm. Malsag stosunkowo posiadał najlepszą odzież, bo miał odporną na deszcz napół nieprzemakalną kurtkę brezentową jasnego koloru. Nie nadawała się ona w moim pojęciu na naszą ekspedycję primo: kolor jasny mocno odcieniał się od tła drzew przez co już zdaleka był widziany.

Pozatem obuci byli wszyscy w długie buty z cholewami zupełnie niepraktycznemi do takich marszów.

Najlepiej byłem ja ubrany. Kupiłem sobie specjalnie na drogę wygodne mocne i stosunkowo lekkie amerykańskie trzewiki. Po rozbrojeniu zaś cekistów „zamieniłem“ się z jednym, wziąwszy za swój półkożuszek żołnierski ciepły płaszcz „szynel“.

Na odpoczynkach służył mi on za materac i kołdrę jednocześnie. Z obciętych połów zrobiłem sobie później owijacze do nóg.

Wpadłem tylko na zamianie okrycia głowy, bo wzięty czekiście zimowy hełm, był watowany, więc po nasiąknięciu, ściekała mi zeń woda za kołnierz płaszcza.

(D. c. n.)

Rzemiosło pod rządem nowego prawa

17 Izb Rzemieślniczych

będzie reprezentować interesy rzemiosła

Cechy warszawskie obchodziły w dniu święta Trzech Króli uroczystość pożegnania starego, a powitania nowego prawa, pod którego rządem rzemiosło polskie będzie w przyszłości żyć i, daj Boże, rozwijać się równie pomyślnie, jak dotychczas!

Nowe przepisy prawne, dotyczące rzemiosła, zawarte są w artykułach 141 — 194 prawa przemysłowego, ogłoszonego w Nr 53 Dziennika Ustaw z 1927 roku, a które weszło w życie z dniem 15-ym grudnia ub. roku.

Do rozpoczęcia prowadzenia samoistnego rzemiosła wymagany będzie, w myśl nowego prawa, dowód zawodowego uzdolnienia. Normalna droga wykazania takiego uzdolnienia będzie szła poprzez termin uczniowski, który będzie trwał w zasadzie 3 lata a w każdym razie nie ponad 4 lata. Po upłynięciu tego czasu, terminator poddawać się będzie egzaminowi na czeladnika. Po trzyletniej pracy w charakterze czeladnika, rzemieślnik będzie mógł już samoistnie wykonywać zajęcie rzemieślnicze. Używanie tytułu „majstra" lub „mistrza" wymagać będzie uprzedniego zdania specjalnego egzaminu.

Nowe prawo bynajmniej nie unicestwia cechów, zmienia tylko ich charakter, traktując je, jako wolne korporacje rzemieślnicze, a więc bez przymusu należenia do nich. Zadaniem cechów będzie: pielęgnowanie ducha łączności i podnoszenie godności zawodowej swych członków, pieczą nad dobremi stosunkami między członkami, opieka nad uczniami rzemieślniczymi i t. p. Cechy łączyć się mogą w wolne związki cechów.

Natomiast charakter przymusowy posiadać będą izby rzemieślnicze, jako instytucje o charakterze publicznym, powołane do reprezentowania interesów rzemiosła wobec władz państwowych oraz do wykonywania różnych czynności, przewidzianych w prawie przemysłowem.

Izb takich będzie 17 z siedzibami w: Warszawie (dla m. st. Warszawy), Włocławku (dla woj. warszawskiego), Łodzi, Kielcach, Białymstoku, Lublinie, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Poznaniu Bydgoszczy, Grudziądzu, Wilnie, Nowogródku, Brześciu nad Bugiem i Łucku.

Izba Rzemieślnicza składać się będzie z członków, wybieranych na lat 6, przez ogół rzemieślników danego okręgu, wykonujących od lat 3 samoistne zajęcie rzemieślnicze. Przy każdej Izbie utworzony będzie wydział czeladników. Na czele Izby stać będzie zarząd, wybrany przez członków. Przewodniczyć w zarządzie będzie prezydent Izby. Biuro Izby pozostawać będzie pod kierownictwem płatnego sekretarza.

Oto zasadnicze zręby nowego prawa, regulującego sprawy rzemiosła.

Przed wyborami

Czy „One" otrzymały wskazówki?

Pytanie aktualne wobec odezwy inżynierów mierniczych

Komitet wyborczy Inżynierów Mierniczych w Małopolsce wydał odezwę, nawołującą do czynnego popierania Partji Pracy, gdyż, jak czytamy w odezwie:

„Zarząd Główny „Partji Pracy" w uznaniu i zrozumieniu naszej roli społecznej przy pertraktacjach prowadzonych w dniu 15 grudnia 1927 roku w Warszawie z upoważnionymi na zjeździe dnia 4 grudnia b. r. we Lwowie delegatami naszego Związku, zapewnił nam trzy mandaty poselskie, a to dwa do Sejmu, a jeden do Senatu".

Sądzić więc należy, że Partja Pracy rachuje na conajmniej 444 mandaty, skoro aż trzy ofiarowuje małopolskim inżynierom mierniczym...

Ale najciekawszy jest inny ustęp odezwy, w którym czytamy:

„Przeszkód żadnych ani ze strony sfer rządowych miejscowych ani też naszej władzy przełożonej mieć nie będziemy, a to tembardziej, że zapewne już otrzymały one wskazówki udzielania wszelkiej pomocy akcji „Partji Pracy".

Ciekawe byłoby wiedzieć, czy „One" otrzymały już te wskazówki...

Dla informacji: Odezwę podpisali inżynierowie Bobrowski, Perszki i Kostecki. Drukowano ją w Śniatyniu).

„Sokół" rozwiązany „Strzelec" stara się o gmach po nim

Za co rozwiązano Tow. „Sokół" w Skawinie

Motywy województwa w świetle rzeczywistości

Prasę polską obiegła zdumiewająca wiadomość o rozwiązaniu przez wojewodę krakowskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Skawinie.

Jakież są powody rozwiązania jednej z placówek organizacji, która ma tak olbrzymie zasługi w dziele odbudowy polskiej niepodległości?

Dowiadujemy się o nich z pisma starostwa krakowskiego (L 497/pr./27), wystosowanego do prezesa „Sokoła" w Skawinie p. Mazura.

Otóż w piśmie zaznaczono, iż „Sokół" skawiński „nie odpowiada" w ęcej warunkom swego prawnego istnienia", gdyż statutowo obowiązany jest do „fizycznego wychowania swych członków", a jak twierdzi pismo starostwa „od 2 lat nie urządza ćwiczeń gimnastycznych" pomimo, że gmina Skawina ofiarowała towarzystwu parcelę „na której znajdowały się zabudowania, wyposażone należycie do celów statutem przewidzianych".

W konkluzji „Sokół" w Skawinie rozwiązano, majątek przekazało starostwo gminie, powierzając zarząd tymczasowy burmistrzowi Skawiny p. Ludwikowskiemu!

Tymczasem okazuje się, że właśnie od 2 lat „Sokół" skawiński prowadzi wielce ożywioną działalność. W roku 1926 odbył się tu zlot sokolstwa okręgu krakowskiego, w bieżącym roku dwa popisy gimnastyczne, ćwiczenia zaś odbywają się stale dwa razy w tygodniu. Ostatni raz odbyły się w przeddzień rozwiązania „Sokoła".

Dalej, gmina ofiarowała „Sokołowi" tylko parcelę, na której nie znajdowało się nic — prócz kupy gruzów. Gmach wzniósł „Sokół" sam.

Wreszcie, wyznaczony tymczasowym zarządcą „Sokoła" burmistrz Ludwikowski, został niedawno wykluczony z „Sokoła" za awantury.

Krakowski „Głos Narodu" pisząc o tej niezwykłej — nawet w dzisiejszych warunkach — historji dodaje:

„Nawiasem zaznaczyć należy, że zięć p. L. niejaki p. Szuster jest prezesem miejscowego „Strzelca". W Krakowie opowiadają, że okręg strzelecki stara się już o kredyty na zakup budynku „Sokoła".

KRONIKA POLITYCZNA

EXPOSE MIN. ZALESKIEGO

W dniu 9 b. m. odbędzie się bankiet T-wa dla badań zagadnień międzynarodowych, na którym p. minister Zaleski wygłosi przemówienie o charakterze politycznym. Jak sobie przypominamy, mowa p. ministra Zaleskiego na zeszłorocznym bankiecie tego Towarzystwa wywarła wielkie wrażenie w całym świecie politycznym.

POWRÓT MIN. ROMOCKIEGO

Dnia 7 b. m. p. minister Romocki powrócił do Warszawy z kilkudniowego wypoczynku i objął urzędowanie.

PRZYJAZD AMBASADORA SKRZYŃSKIEGO

Przybył do Warszawy ambasador polski przy Watykanie, p. Wł. Skrzyński. Przyjazd ten związany jest z pobytem w Rzymie księdza kardynała Hlonda.

FALA NOWYCH ROZPORZĄDZEŃ I USTAW

Wszystkie ministerstwa pracują gorączkowo nad szeregiem ustaw i rozporządzeń, które rząd, na zasadzie pełnomocnictw, zamierza przeprowadzić i ogłosić jeszcze przed zwołaniem następnego sejmu.

PRZYJAZD WOJEWODY

Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda pomorski p. Młodzianowski.

Wicher, woda i ogień

Rozszalałe żywioły natury

wstrząsają Europą

Orkan w Bawarji. — Tonący okręt na jeziorze Bodeńskim — Orkan i pożar w Budapeszcie

MONACHJUM, 7. 1. (AW). Huragan połączony ze śnieżycą, który szalał tutaj, przez kilka godzin, wywołał tu bardzo znaczne szkody. W mieście wiele szyb wystawowych zostało potłuczonych odłamkami pozrywanych dachów. Kilka osób odniosło ciężkie rany. Drzewa przydrożne o średnicy pół metrowej zostały połamane, lub wyrwane z korzeniami.

Podobny orkan szalał w Nadrenji. W miastach Duisburgu i Düsseldorfie runęła kilka kominów fabrycznych, raniąc przechodniów. Na skutek śnieżycy został wstrzymany ruch na kolejkach podmiejskich.

KONSTANCJA, 7. 1. (AW). Huragan na jeziorze Bodeńskim uszkodził poważnie płynący ze Stuttgartu statek pasażerski „Król Karol", wiozący przeszło sto osób, powracających ze Szwajcarji. Parowcowi groziło zatonięcie, gdyż woda zaczęła wdzierać się już do wnętrza parowca. Na szczęście w ostatniej chwili sygnały świetlne zostały dostrzeżone z brzegu i wysłane okręty uratowały wszystkich pasażerów oraz załogę.

BUDAPESZT, 7. 1. (ATE). — Od wczoraj szaleje nad miastem straszny orkan, który wyrządził olbrzymie szkody. Stacja ratunkowa była powoływana w 95 wypadkach. Sześć ulic zamknięto, ponieważ spadanie gzymsów zagraża życiu przechodniów. W barakach szpitalnych wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie baraki epidemiczne dla dzieci. Baraki spłonęły doszczętnie, ale dzieci uratowano.

Wylew Tamizy

Grób Nieznanego Żołnierza pod wodą

zniszczona galerja sztuki dzieł

LONDYN, 7. 1. (ATE). Wylew Tamizy wyrządził olbrzymie niepowetowane szkody galerji sztuki, założonej przez Henryka Tate i zawierającej dzieła sztuki nieoszacowanej wartości. Woda zniszczyła setki szkców Józefa M. Turnera, który jest uważany za ojca impresjonizmu i jednego z największych pejzażystów na świecie. Szkice Turnera były arcydziełami. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy funtów szterlingów.

LONDYN, 7. 1. (ATE). Wylew Tamizy w dzielnicy przybrzeżnej Westminsteru spowodował śmierć 20 osób. Grób Nieznanego Żołnierza został zalany.

Miljon funtów strat

spowodowała powódź

LONDYN, 7. 1. (ATE). Szkody wyrządzone przez powódź oceniane są na miljon funtów szterlingów. W Londynie i okolicach dwa tysiące rodzin pozostało bez dachu.

Tragedja młodej dziewczyny

Potworna zbrodnia czy samobójstwo?

Ofiara kona w szpitalu i być może, tajemnicę weźmie ze sobą do grobu

Wczoraj o godz. 6 min. 50 wiecz. na podwórze domu nr. 32 przy ul. Wroniej runęła z drugiego piętra młoda kobieta.

Skutki upadku były straszne; nieszczęśliwa połamała ręce i nogi i zgniotła klatkę piersiową. Nieprzytomną i bliską śmierci zaopiekowało się Pogotowie Ratunkowe, które po opatrunku odwiozło ją w stanie bardzo groźnym do szpitala na Czystem.

Okazało się, że jest to 27-letnia Eugenja Krasuska, robotnica fabryczna.

Gdy karetka Pogotowia odwoziła Krasucką do szpitala, w kamienicy, w której zdarzył się tragiczny wypadek, gruchnęła potworna wieść:

— To nie samobójstwo! Krasucką wyrzucili z okna II piętra na bruk dwaj jej bracia Jan i Piotr, za to, że nie chciała im dać pieniędzy na wódkę!

Zajęła się sprawą policja. Przesłuchani bracia Krasuskiej kategorycznie wypierali się winy, rzucając przy tej okazji szereg brudnych oskarżeń na swą siostrę i dowodząc, że popełniła ona samobójstwo.

Kto winien?

Narazie wobec tego, że Krasuska ciągle jest nieprzytomna, śledztwo utknęło na martwym punkcie.

Bogactwo i dobrobyt narodów

Zależą od wydajności roboty pracujących

Naród jest wtedy bogaty, gdy płace podnoszą się powoli, ale regularnie, a równocześnie ze wzrostem produkcji następuje zniżka cen.

P. Lucien Romier, wybitny ekonomista, który niedawno powrócił z Ameryki, zamieszcza na łamach „Petit Parisien" niezmiernie ciekawy artykuł. Wykazuje on w nim bowiem, że istnieje specjalna *„wiedza bogacenia się narodów* i powiększenia dobrobytu.

Przedewszystkiem należy wyjaśnić jaki naród uważamy za naród bogaty. Nie jest nim bowiem ten, w którym niektóre tylko, mniej lub więcej liczne *jednostki, posiadają poważne kapitały i duże dochody.* Nie jest nim także naród w którym pracownicy *chwilowo osiągają wysokie płace*, wydając bez liczenia się przez kilka miesięcy, po których jednakowoż następuje bezrobocie i nędza, gdyż fabryki wyrabiając zbyt wiele nie są w stanie po pewnym czasie zbyć swych produktów.

Zdaniem p. Romier *ten naród jest bogatym, którego płace podnoszą się powoli, ale regularnie, bez kryzysów, wywołanych bezrobociem* i gdzie równocześnie ze wzrostem produkcji następuje *zniżenie cen życia.* Wskutek tego pracownika mienie wzrasta, a zatem i dobrobyt ogólny się podnosi, a człowiek nabywa więcej poczucia godności siebie i swojej pracy.

Czy podobny obraz życia należy uważać za utopję pyta wybitny ekonomista? Nie, gdyż jest to istotny mechanizm postępu nowożytnego. Amerykanie go już pojęli i zastosowali, dlatego są weseli jak dzieci. My zaś możemy nietylko pójść ich śladami ale nawet i dalej, pod warunkiem jednakowoż, iż zrozumiemy, że *zarówno płace jak dobrobyt zależą od postępu osiągniętego przez wydajność pracy.*

Pracownik produkuje obecnie więcej, — podkreśla p. Romier, — ponieważ wysiłek jego jest bardziej sprecyzowany i ponieważ zwiększa go jeszcze także maszyna. *Stała zwyżka płac* i zwiększenie się dobrobytu są zawsze wynikiem *lepszej wydajności pracy ludzkiej* i udoskonalenia narzędzi i maszyn. W tym też kierunku powinny być skierowane nasze wysiłki.

Ameryka zrozumiała ten system i dzisiaj obfituje w bogactwa podczas kiedy płace robotników tamtejszych w przeciągu *10 lat więcej niż się dwoiły*, a natomiast koszty życia pozostały poniżej owej zwyżki zarobków.

We Włocławku

Aresztowano agitatorów komunistycznych

I wykryto tajną drukarnię

W dniu wczorajszym we Włocławku w okolicy Starego Rynku, po wyjściu uczniów ze szkół agitatorzy komunistyczni zaczęli rozdawać młodzieży odezwy treści komunistycznej, wzywające do nieposłuszeństwa, niesłużenia w wojsku i t. d., oraz wychwalające ustrój sowiecki. Kilku agitatorów policja zatrzymała. Przy sposobności wykryto tajną drukarnię, w której drukowano odezwy.

Robotnik wyzionął ducha,

uderzywszy się głową o mur

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. w piwnicy, należącej do składu win Langnera i Spółki, Nowosenatorska 8, *podczas staczania beczek*, robotnik Ludwik Czarny *uderzył tak nieszczęśliwie głową o mur*, iż, zanim przybyło Pogotowie, nieszczęśliwy *wyzionął ducha.*

Czarny pozostawił żonę z drobnemi dziećmi.

Bezrobotni pod wodzą komunistów

Niebezpieczne nastroje w Borysławiu

Przed dwoma dniami odbyła się w Borysławiu, pow. Drohobycz, wielka demonstracja bezrobotnych. Bezrobotni, prowadzeni przez P. P. S. lewicę i komunistów, wtargnęli do zabitej deskami sali Domu Ludowego, będącego w posiadaniu i pod zarządem P. P. S. Tam też odbyło się zgromadzenie, które uchwaliło ostrą rezolucję i wysłało delegację do zarządów gmin Borysławia, Tustanowic, Holanki z żądaniem natychmiastowego przydziału opału i mąki za zaległe miesiące z tem, że o ile do dni 10-ciu żądania nie będą uwzględnione, udadzą się bezrobotni do lasu i wezmą przemocą drzewo. Poza wypadkiem wtargnięcia do Domu Ludowego porządek i spokój publiczny nie został zakłócony.

Otruła się jodyną

bo posądzono ją o kradzież

Wczoraj o godz. 8 wieczorem *otruła się jodyną* w domu nr. 6 przy ul. Dalekiej służąca Helena Jaskółka, zamieszkała przy ul. Topolowej 5. Jaskółka targnęła się na swoje życie z powodu *posądzenia ją o kradzież.* Nieszczęśliwą dziewczynę w stanie groźnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

W pobliżu Cytadeli

Wywróciła się taksówka

z pasażerami

Na ul. Zakroczymskiej w pobliżu Cytadeli, wskutek raptownego zakrętu przy wiadukcie kolejowym, wywróciła się dorożka samochodowa, prowadzona przez szofera Alfreda Wolfa. Szofer oraz pasażerowie: Stefan Malinowski, lat 24, drogista, (Świętokrzyska nr 17) i kobieta, lat 30, krawcowa (Al. Jerozolimskie nr. 29), która nie chciała wyjawić swego nazwiska, odnieśli rany szarpane nóg i głowy. Poszkodowanym pierwszej pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Na ul. Gęsiej

Tramwaj obciął nogi kobiecie

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. tramwaj linji nr. 0 na ul. Gęsiej przed domem nr. 39 *obciął prawą nogę aż do podudzia 56-letniej Bruchnie Berman*, zamieszkałej przy ul. Grzybowskiej 75 przy mężu. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ją do Szpitala Dzieciątka Jezus.

GIEŁDA

Na dzisiejszej giełdzie dewiz notowano dolary 8,88, dewizy na New York 8.90. Bank Polski płacił za dolary 8.86, za dewizy 8,88. Tranzakcje kablem na New York notowano 8.91 i pół. Przy zamianie gotówki na kabel dopłacano 3, przy zamianie czeków na kabel 1 i pół promille. W grupie dewiz europejskich spadł Londyn z 43.48 na 43.44, Wiedeń z 125.85 na 125.80, Zurych z 172.10 na 171.31. Tranzakcje dewizą na Gdańsk robiono na 174.00, a na Berlin na 212.80.

W obrotach prywatnych dolary 8.98 i pół w żądaniu i w placeniu. Za ruble złote płacono 4.67 i pół. Gram czystego złota wynosił bez zmiany 5.9244.

Na giełdzie akcyjnej panowała tendencja mocniejsza przy obrotach żywszych. Szczególnie poszukiwany był Bank Polski, który podniósł się z 158.50 na 161.25, następnie Starachowice, Lilpopy i Ostrowieckie. Zainteresowanie akcjami Ostrowieckiemi było szczególnie wielkie.

W popołudniowych obrotach pozagiełdowych notowano: Bank Polski 161,00; Starachowice 67.25; Rudzki 56.00; Modrzejów 48.00; Lilpop 42.75 Węgiel 111.50; Żyrardów 17.50.

Trup dziecka w kościele

Św. Piotra i Pawła

Wczoraj wieczorem, przed zamknięciem kościoła Św. Piotra i Pawła na Koszykach, zakrystjan tegoż kościoła, Stanisław Godleski, znalazł zawinięty w łachmany tuż obok wyjścia z kościoła trup dziecka płci męskiej. Kto pozostawił w kościele martwe zwłoki dziecka, narazie nie ustalono.

Nieszczęśliwa rodzina palacza

wyeksmitowana została do ogrodu

Rodzina b. palacza w gmachu uniwersytetu warszawskiego (zakład anatomji opisowej i chirurgji operacyjnej) przy ul. Chałubińskiego, Franciszka Wowaka, złożona z żony, matki - staruszki i dwojga dzieci, w dalszym ciągu **pozostaje pod gołem niebem w ogrodzie szpitalnym.** Nieruchomości Wowaka nszczą się na śniegu i deszczu. Nieszczęśliwa rodzina **spędza noce w korytarzu gmachu uniwersytetu.**

Czy odpowiednie władze nie zainteresują się **losem nieszczęśliwego palacza** i pozwolą mu nadal przebywać pod gołem niebem?

Czas odnowić karty rejestracyjne

samochodów

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, właściciele samochodów i motocykli zarówno prywatnych jak i dorożek oraz autobusów winni do 1 kwietnia przedstawić karty rejestracyjne na te samochody do prolongaty.

Ponieważ w Warszawie zarejestrowanych jest około 5 i pół tysiąca samochodów, a załatwienie odpowiednich czynności w ostatnich dniach ustionego terminu spowoduje stratę czasu dla interesantów, należy je przeto załatwić **już obecnie.**

Prolongata kart dla samochodów zarejestrowanych w Warszawie odbywa się w oddziale ruchu ulicznego kom. rządu na zasadzie podania opatrzonego znaczkami stemplowemi w wysokości 6 zł. 50 gr na poczekaniu bez przedstawiania samochodów do przeglądu.

Niezależnie od tego właściciele samochodów powinni co 3 lata, a właściciele dorożek samochodowych i autobusów co 1 rok przedstawiać samochody do przeglądu technicznego. Prekluzyjny termin przedstawiania każdego samochodu do przeglądu technicznego podany jest na dowodzie rejestracyjnym.

Zgodnie z życzeniem wielu zainteresowanych, kom rządu skasował obecnie **obowiązek cechowania samochodów,** co było dokonywane za pomocą przykładania pieczęci po obu stronach karoserji obok stopni.

Posiedzenie Rady Miejskiej

odbędzie się w poniedziałek

14-te posiedzenie plenarne Rady Miejskiej (specjalne budżetowe) odbędzie się **w dniu 9 stycznia r b (poniedziałek) o g dzinie 19-ej** w sali obrad Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym są następujące sprawy:

1) Budżet Wydziału Prawnego na rok 1928—29 (ref. r Szarzyński), (Dz. Zarz m N. 110 roku 1927).

2) Budżet Ogrodu Zoologicznego na rok 1928—29 (ref radny Giliński), (Dz. Zarz. M. N 110 r 1927).

3) Budżet Wydziału Zdrowia Publicznego na rok 1928—29 (ref. wiceprezes Mayzel), (Dz. Zarz. M. N. 5—7 r. 1928).

Protest właścicieli domów

przeciwko nadmiernym podatkom

Związki właścicieli nieruchomości złożyły czynnikom miarodajnym petycję, ażeby z zawieszenia wzrostu stawek komornego za lokale jednopokojowe mieli prawo korzystać w pierwszem półroczu 1928 r. **wyłącznie bezrobotni, pobierający zapomogi z funduszu państwowego,** o ile nie mają sublokatorów, oraz ażeby w stosunku do innych osób komorne za 1 pokojowe lokale zrównane zostało z komornem za lokale 2-pokojowe.

Jednocześnie związki protestują przeciwko projektowi p. ministra robót publicznych, dążącego do ożywienia ruchu budowlanego w Polsce, drogą **nadmiernego opodatkowania właścicieli domów,** jako sprzeciwiającemu się obowiązującym ustawom.

Na drogach sojuszu z Rumunją

Pod takim tytułem wygłosi odczyt profesor M. Limanowski, który powrócił do kraju po dłuższym pobycie w Rumunji i po naradach Asocjacji Karpackiej. Temat obejmuje: Asocjację Karpacką, Jasnowidzenie Mickiewicza, Tracki początek Polski. Sztuka rumuńska. Karpaty schroniskiem kultur stepowych.

Odczyt organizuje Polskie T-wo Krajoznawcze w początku przyszłego tygodnia.

Uregulowanie wypieku chleba

25 proc. pszennej i 75 żytniej mąki, — kilogramowe bochenki

Począwszy od dnia 18 b. m. zakazany zostaje **wypiek chleba pszenno - żytniego** z ciasta innego, aniżeli zawierającego 25 części mąki pszennej 50 proc. przemiału oraz 75 części mąki żytniej z 65 proc. przemiału.

Zakazany zostaje dalej wypiek na sprzedaż chleba pszenno - żytniego w bochenkach innych, aniżeli **o wadze pełnych kilogramów,** to znaczy waga bochenków tego chleba powinna wynosić: 1 kilogram, 2 klg. i t. d. Przekroczenie tych przepisów podlega surowej karze.

Wycofane banknoty 50 i 2 zł.

Z dniem 1 b. m. wycofano z obiegu **banknoty 50-złotowe z r. 1924,** koloru czerwonego z wizerunkiem Kościuszki. Banknoty te obecnie można wymieniać tylko w Banku Polskim.

Wobec wynikających zatargów między właścicielami sklepów i klijentelą na tle 2-**złotowych banknotów,** zaznaczyć należy, że zgodnie z rozporządzeniem Ministerjum Skarbu, wspomniane banknoty tracą moc prawnego środka płatniczego dopiero z dniem 31 marca r. b. Po tym terminie bilety te będą wymieniane na monety oraz bilety Banku Polskiego w Centralnej Kasie Państwowej, w kasach skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego.

Kto kupi obuwie w

Angielskiej wytwórni obuwia Kazimierza Kasprowicza (Widok 18)

będzie miał trzewik piękny, wygodny i modny

Bywalcom kinowym utkwił głęboko w pamięci znakomity epizod w filmie „Igrzysko Namiętności", w którym niezrównana bohaterka Dolores del Rio umierając zdejmuje niewygodny trzewik.

Któż z nas nie miał w życiu niewygodnego, lub ciasnego trzewika.

Chciał mieć albo modny fason, albo wydatnie zmniejszyć nogę. Musiał zatem cierpieć.

Bez przesady, niewygodny ciasny trzewik, to utrata połowy zdrowia, dobrego humoru, a wina leży tak po stronie klijenta, jak też i po stronie majstrów szewskich.

Klijent pada ofiarą kaprysu mody, a kupiec nie wysilający się na racjonalny i trafiający do przekonania argument, bezwiednie spełnia naiwne życzenie klijenta.

Powiedzmy, że dzisiaj co noga to fason. Nie można wszystkie nogi obuwać według jednego modnego w danej chwili modelu.

Nawet mężczyźni, wbrew ogólnemu mniemaniu, posiadają nogi piękne i rasowe. Są nogi o wysokiem podbiciu, lub jako kontrast z płatfusem, spotyka się często pełne artretycznych guzów, bądź zdeformowane reumatyzmem.

A zatem, jak widzimy, nie można en masse obuwać nogi jednakowym typem, trzeba indywidualnie stosować model do nogi klijenta, a nie vice versa, jak w tym ostatnim wypadku ma miejsce 80 procent.

Aby tym drobnym przykrościom codziennego życia zaradzić, dbający o zdrowie i humor gentleman znajduje sobie taką wytwórnię, której właściciele stosują się do wyżej wymienionych postulatów.

Taką ze wszechmiar godną polecenia, wzorową wytwórnią jest w naszem mieście Angielska Wytwórnia luksusowego obuwia męskiego p. Kazimierza Kasprowicza przy ul Widok 18.

P. K. Kasprowicz jest istotnie mistrzem w swoim zawodzie. To do czego dzisiaj doszedł w rezultatach swojej pracy, — jest wynikiem długoletnich studjów i rzetelnej pracy pod okiem takich mistrzów, jak Lob w Londynie, i Barthel w Wiedniu. Nazwiska obu mistrzów same mówią za siebie znawcom. Byli oni dostawcami nadwornymi królów i cesarzy Europy, a zwłaszcza pierwszy był wyrocznią w zakresie obuwia dla króla angielskiego Edwarda VII-go, który uchodził za arbitra elegancji.

Metody pracy obu mistrzów stosuje skutecznie p. Kazimierz Kasprowicz i najbardziej wybredny i kapryśny klijent z najbardziej schorzałą nogą może być pewien, że zostanie rzetelnie obsłużony i obuty w bucik wygodny i piękny.

Specjalnością wytwórni obok obuwia luksusowego i spacerowego, są nieprzemakalne trzewiki sportowe, których wyrób jeset sekretem p. Kazimierza Kasprowicza.

Skóra zagraniczna, staranne wykończenie, doborowe dodatki, oto tajemnica wyrobów obuwia p. Kazimierza Kasprowicza.

Zgnilizna w Rosji sowieckiej

Sędziowie sprzymierzeni z rozbójnikami

Byli postrachem całej guberni w sowietach

Gubernja riazańska, położona w Rosji wschodniej, od szeregu już lat była pod terrorem wielkiej bandy rozbójników. Na to jednak, by wieść o tym przedostała się do czynników, mogących przywrócić porządek, trzeba było aż pięciu lat czasu.

Wprawdzie Sowiety powinny były już do wszystkiego ludzi przyzwyczaić, ten wypadek jednak jest, nawet jak na sowiety, zupełnie niezrozumiały. Dlaczego teraz dopiero wytoczono rozbójnikom proces, choć szaleli po całej guberni od r. 1922?

Odpowiedź na to pytanie dało dopiero śledztwo. Okazało się mianowicie, że bandyci, poczynający sobie z dnia na dzień coraz zuchwalej, byli w wielkiej zażyłości z władzami partyjnemi i sądowemi. Utrzymywali oni bardzo dobre stosunki nawet z komisarzem gubernjalnym i tamtejszym sądem.

Te właśnie okoliczności mogły im zapewnić zupełną swobodę ruchów, ten też ludność wiejska pod grozą śmierci opłacać im musiała stały haracz; kto zaś płacić nie chciał, napadano na niego, palono zabudowania, bydło zaś uprowadzano lub zarzynano. A gdy o tych zbrodniach do jakiegoś pisma sowieckiego doniósł przygodny korespondent, bandyci zaraz go zamordowali.

Stawiani przed sąd rozbójnicy ci poczynali sobie niezwykle hardo i bezczelnie; liczyli widać na to, iż przyjazne stosunki z wielu dygnitarzami i tym razem wyratują ich z kłopotów i uchronią przed surowemi karami.

Nadzieje zawiodły, gdyż trzej przywódcy bandy skazani zostali na śmierć, a wyrok został wykonany natychmiast. Liczni dygnitarze komunistyczni, zamieszani do sprawy, również stawieni byli przed sąd, który wielu z nich skazał na więzienie do lat dziesięciu.

Chłopi nie są jednak z wyroku tego zadowoleni; utrzymują oni, że bardzo wielu członków tej bandy dotąd jeszcze znajduje się na wolności; stąd więc ludność guberni obawia się, że gdy tylko echa procesu przebrzmią, zacznie się nanowo rabowanie i panowanie terroru zbójeckiego, szczególnie, że czujność władz w stosunku do bandytów zczasem znowu osłabnie.

Proces ten w każdym razie wyraźniej, niż inne okoliczności unaocznił całą zgniliznę sowieckiego, tów, bo wśród skazanych znajduje się dwu wiceprezesów sądu gubernjalnego, którzy razem z bandytami urządzali wielkie hulanki w lokalach publicznych nawet.

Gramofony i perfumy to

Djabelski wymysł zachodu

orzekł władca Arabji

Wahabici, zamieszkujący większą część półwyspu Arabskiego, mogą być słusznie uważani za purytanów w świecie mahometańskim. Do dziś przestrzegają oni bardzo ściśle przepisów założyciela swe, sekty, Mohameda Abd el Wahaba, który wzywał do powrotu do wierzeń czysto mahometańskich i zabraniał używania tego wszystkiego na co koran nie pozwala wyraźnie.

Dlatego też wahabici dotąd już nie używali wcale napojów wyskokowych, tytuniu, strzegli się gier hazardowych, lichwy, swobody obyczajów i wielu innych błędów. A te zakazy tak się już wkorzeniły w zwyczaje mieszkańców pustyni, że ich przestrzeganie stało się wprost sprawą honoru.

Obecny władca wahabitów Abdul Aris Ibn Seud posunął się w zakazanych jeszcze dalej, niż jego przodek; trzymając się wiernie koranu, zakazał on między innemi używania perfum i gramofonów. Przytym perfum nie wolno używać nie ze względu na zawarty w nich alkohol, jeno z tego powodu, że wpływają one rozkładowo na dobre obyczaje.

Zakaz ostatni dotknie najbardziej mieszkańców wybrzeża Arabji; do nich bowiem łatwo przenikały wszelkie wymysły zachodu jako, że z natury swego położenia geograficznego nie mogli uniknąć obcowania z ludźmi zachodu. To też różne wpływy cywilizacji europejskiej przedostawały się do nich szybko szczególnie od czasów wojny światowej.

Najboleśniejszy dla arabów jest jednak zakaz używania gramofonów; miały one bowiem ogromne powodzenie nietylko u mieszkańców pobrzeża, lecz i u ludności, w głębokiej zamieszkałej pustyni. Przyczyniały się one bowiem w bardzo wysokim stopniu do urozmaicenia jednostajności i pustki codziennego życia araba. Zresztą bardzo wielu z nich przyzwyczaiło się już do gramofonu, nie rozumiejąc nad jego zaletami czy wadami; teraz brak ich odczuwają dotkliwie. A że rozporządzeniom swego władcy są ślepo posłuszni, więc mowy nawet być nie może o jakichkolwiek wykrętach.

Bez entuzjazmu

Paryż bawił się w noc Sylwestrową

Uczta bogatych i biesiada biedaków

Korespondencja paryska ABC

Paryż w styczniu

Paryż z wielką ostrożnością przekroczył próg Nowego Roku. Czy dlatego może, że w Sylwestrowy wieczór po kilku dniach mroźnych, odwilż przyniosła nam słotę i błyszczące lakierki oraz wykwintne pantofelki musiały stąpać po błocie chociażby wysiadając z bogatej limuzyny, aby udać się do rzęsiście oświetlonej restauracji?

Przyczyna tego jest głębsza. Ludzie żyli dotąd, i to może nie zdając sobie zawsze sprawy, w oczekiwaniu jeżeli nie kataklizmów nowych to przynajmniej nie przewidywanych wypadków, które mogły z dnia na dzień wywołać zupełny przewrót w ich życiu. Wobec tego *dla oszołomienia szukali na zewnątrz sztucznego zapomnienia*, jakie im chociaż na kilka godzin dawały luksusowe paryskie restauracje i lokale zabaw. Dzisiaj jednakowoż, ponieważ życie ogólne zaczyna iść trybem normalnym, przeto trochę *więcej myśli się o jutrze* i nie wyrzuca na jeden wieczór kilkuset franków.

Bilans też tegorocznej nocy Sylwestrowej nie wypadł świetnie. Cały szereg restauracji zniżył nawet swe ceny w porównaniu do cen wigilijnego wieczoru, żeby zachęcić Paryżan, ale pomimo tego *ruch był mały*. Podobnie i *w teatrach w tym roku nie było tłumów*, jakkolwiek te ostatnie zachowały zwyczajną cenę miejsc,a dotąd zwykle na święta była ona zdwojoną.

Najskromniejsza jednak *kolacja t. zw. „souper" o północy kosztowała 50 frs. a z łatwością dochodziła do 200 za osobę oczywiście*. Największem powodzeniem w menu cieszyły się *ostrygi* — te zresztą są tutaj bardzo tanie, bo t. zw. portugalskie kosztują tylko *8 frs. za tuzin* — za nimi szły smacznie *przyprawione ślimaki*, wystawne homary, langusty no i wreszcie tradycyjna indyczka z kasztanami. W tych ostatnich dniach zresztą do aprowizacyjnych hal paryskich przybyło przeszło 250.000 klg. najrozmaitszego *ord biu na święta* dla Paryżan. Przy wykwintnem jedzeniu nie mogło oczywiście brakować *szampana*, którego ceny wahały się od 100—250 frs. za butelkę.

Wszystkie sale czy to na Montparnasie czy to Montmartrze przybrane były odświętnie *girlandami, jemiołą, kwiatami*. Gdy wybiła północ biesiadnicy zaczynali powoli nabierać wesołości, muzyka animuszu i pary puszczały się w tan.

A tymczasem na dworze *śnieg padał* grubemi płatami i wicher dmuchał. I powiedzieć, mówiła jakaś w przepyszne futro strojna pani, że dzisiaj są ludzie, co nawet nie mają dachu nad głową. Ale o tych na Nowy Rok pomyślała *„Armja Zbawienia" i zaprosiła na Sylwestrowy wieczór wszystkich biedaków bezdomnych*, jacy nieraz pod mostami stolicy spędzają noc.

Przy ogromnych stołach zasiadło ich przeszło tysiąc. Każdy jak mógł oczyścić swe łachmany i z takimże apetytem spożył tę przesmaczną kolację gdzie uraczano go zupą, mięsem, serami i owocami. Nie zabrakło i tutaj wina, a nawet sprowadzono dla nich i muzykę i pod koniec tej uczty na licznych, wychudzonych twarzach można było oglądać *uśmiech zadowolenia*. Biedacy ci przynajmniej bez głodu i chłodu rozpoczęli Rok Nowy, gdyż nietylko, że ich napojono i nakarmiono, ale w dodatku na tę jedną noc przygotowano i ciepłe schronienie, gdzie na kilka godzin zapomnieli o nędzy i łachmanach.

Muzeum radjowe w Londynie

Światowej sławy zbiory muzealne South - Kensington - Muzeum zostały powiększone przez dobudowanie nowego pawilonu przeznaczonego wyłącznie na muzeum ściśle radjowe. Zgromadzone tam eksponaty tworzą imponującą wystawę radjosprzętu. Zbiory te zawierają niecenione dokumenty z historii kultury ostatniego dziesięciolecia t. j. od samych narodzin radjofonji aż do naszych dni.

Ta pierwszorzędnej wagi sprawa, powinny zainteresować się polskie koła radjotechniczne i zorganizować przy którymś z muzeów dział radjowy, dający retrospektywny obraz rozwoju radjotechniki i radjofonji polskiej.

Delegacja niemiecka stwierdziła

Nędzę wśród robotników rosyjskich

i 2 miljonową armję bezrobotnych

Prasa berlińska drukuje niezmiernie interesujące sprawozdanie z podróży po Rosji tej części robotniczej delegacji niemieckiej, która, władając dostatecznie językiem, zdołała wyzwolić się z pod „opieki" oficjalnych przewodników i przekonać się osobiście o warunkach dzisiejszego bytu sowieckiego.

Ze słów tych delegatów wynika, że klasa pracująca wyzyskiwana jest obecnie jeszcze bardziej, aniżeli za czasów carskich". Robotnicy mają przyrzeczone 7 godzin pracy... na papierze, faktycznie zaś nie wychodzą z fabryki po 12 i więcej nawet godzinach. Dwumiljonowa armja bezrobotnych napróżno stara się o jakikolwiek zarobek i znajduje się dziś w stanie nieopisanej wprost nędzy. Racjonalizacja przemysłu oznacza w przekładzie na język rzeczywistości bezlitosną eksploatację proletarjatu. Ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy wzrosła do przerażających rozmiarów".

Wszystkie te zjawiska, bezpośrednio zaobserwowane, kończą się w sprawozdaniu następującą konkluzją ostateczną: „Odebraliśmy wrażenie, że władza sowiecka nie może przeciw stawić się powrotowi życia do dawnych form kapitalistycznego ustroju".



Z polskiej krwi polski bohater i wódz

Generał Józef Bem

pochodzeniem swem stwierdził łączność Pomorzą z Polską
Początek karjery bohatera bitwy pod Iganiami

Wielkie imię Bema, którego dźwięk pochyla głowy Polaków Węgrów i każdego czczącego męstwo narodu, brzmieniem swem mogło by nasuwać myśl z jakiego gniazda wywodzą się jego przedstawiciele. Najnowsze poszukiwania, nieznane ogółowi stwierdzają niezbicie, *że nasz i węgierski bohater Józef Bem pochodził z polskich ziem bo z Pomorza*, jak wielu innych zasłużonych Polaków.

Już w 1468 roku posiadali Bemowie dobra Zakrzów na Pomorzu, pieczętując się Gryfem t. j. typowym herbem pomorskim, podobnie, jak Braniccy Chamcowie, Komorniccy i t. d. W 16 i 17 wieku niektórzy Bemowie osiadłszy w Gdańsku pracowali tam dla dobra Rzeczypospolitej niejednokrotnie zasiadając w senacie tego miasta (0 mali, niegodni współcześni następcy! wielkich patrycjuszów polskich z średniowiecza) Z nich Piotr Bem, senator gdański za zasługi dla Polski otrzymał w 1570 r. t. zw. udostojnienie swego herbu przez dodanie do Gryfa znaku Junoszy, herbu ówczesnego biskupa pomorskiego Karnkowskiego.

Przez szereg wieków Bemowie piastowali różne godności w Gdańsku i na Pomorzu, a znamienne, *że zawsze silne były w tym rodzie zamiłowania rycerskie*, np.: Jakób Bem, rotmistrz wojsk koronnych w 17 wieku, Jan Bem namiestnik husarski, Wincenty Bem oficer gwardji i t. d.

Ciekawe, że przed gen. Józefem Bemem, już ród jego znany był na Węgrzech, bo przodkowie jego zagnani tam bitewnemi losami, w wieku 17 spokrewnili się z rodem Cosbanów po wielu dziedzicząc tytuł hrabiowski i nazwisko *de Cosban*, gdy wspomniany wyżej Jan Bem, namiestnik husarski, zaślubił w 1669 r. Joannę hr. de Cosban.

Wymowne są, zachowane w Archiwum Państwowem w Warszawie, karty „stanu służby Józefa Bema. Już mając lat 14 po naukach odbytych w korpusie kadetów, zaliczony został do artylerji.

Za pierwszy wybitniejszy czyn wojenny Bem w 1812 r. został... o dziwo!... ukarany aresztem. Tak wymagał rygor wojskowy. Oto będąc odkomenderowanym z 20 artylerzystami do 5 pułku piechoty płk Godlewskiego, *siedemnastoletni podporucznik samowolnie zaatakował* rozbił i wziął do niewoli posterunek z 70 rosyan. *20 ludzi wzięło 50 niewolników*, a 20 wrogów poległo. Małoletni komendant *otrzymał pochwałę i... areszt* za atak bez rozkazu.

Mając lat 19 był już kapitanem, ale *w 1827 roku smutnym był karnawał gen. Bema z powodu dziwnego*, niezawinionego *pojedynku*. Oto wróciwszy z balu rano znalazł w kwaterze kartkę tej treści: „Mam jutro (znaczyło to: już dziś) pojedynek. Jestem chory. Zechciej mnie, kamrat, zastąpić". Bem choć gniewny, lecz wybiegł i schwyciwszy na ulicy 2-ch oficerów, jako przygodnych sekundantów, podążył na Bielany, gdzie zastano zdziwionych adwersarzów. *Oczywiście przeciwnicy w tym pojedynku się nie znali i nie mieli do siebie urazy*. Jednak padły strzały. Józef Bem ciężko ranny padł, a jego przeciwnik sam zmartwiony fatalnym strzałem, wyraził mu współczucie: „Kamracie. I poco było kamratowi się mieszać w nieswoje sprawy?" To rozgniewało rannego. „Za pozwoleniem!" krzyknął „Ja się odstrzelę!" W pozycji leżącej wycelował... Huknął strzał. Przeciwnik runął trupem. Bemowi prócz rany pojedynek ten przyniósł dymisję z wojska, do którego powrócił na odgłos powstania, by *pod Iganiami, mając 10 armat na 38 dział moskiewskich, rozbić nieprzyjaciela.*

Zawsze czynny, na emigracji założył w Paryżu Polskie Towarzystwo Politechniczne i wydawał dzieła z zakresu chronologii i matematyki.

To był napoleończyk, powstaniec przywódca wyzwalających się z jarzma, prawdziwie wierny dewizie: „Za wolność naszą i waszą", potomek polskich gdańszczan.

G.

Ścisłą kontrolę

Niedozwolonej szybkości samochodów

umożliwi wynalazek p. Br. Śniegockiego

Wzrost nieszczęśliwych wypadków samochodowych, zwłaszcza w miastach, przybiera zastraszające rozmiary.

To też z zadowoleniem należy przyjąć wiadomość, o wynalazku wielkopolanina p. Br. Śniegockiego, który opracował projekt aparatu kontrolującego o ile dany wóz jedzie z szybkością przekraczającą przepisaną normę.

Pomysł ten wpłynął do Instytutu Doświadczalnego, mającego za zadanie pomoc w realizacji nowych i celowych wynalazków.

Instytut Doświadczalny przystąpił już wspólnie z wynalazcą do opracowania szczegółów tego pomysłowego aparatu, kontrolującego szybkość jazdy samochodów.

Dzięki bardzo prostemu, specjalnemu urządzeniu, aparat sygnalizuje przekroczenie szybkości ponad ustaloną normę, tak, że każdy policjant czy przechodzień jest w stanie skontrolować przekroczenie dozwolonej szybkości. Każde przekroczenie tego rodzaju odrazu byłoby widoczne i ułatwiłoby natychmiastowe zatrzymanie samochodu i pociągnięcie winnego szofera do odpowiedzialności karnej.

Aparat został wykonany w dwu rodzajach: jeden — przy zastosowaniu licznika prędkości, skonstruowany na zasadzie elektro-mechanicznej; drugi — na zasadzie czysto mechanicznej, sygnalizujący przekroczenie szybkości dzięki połączeniu aparatu z osią koła samochodu.

Jak twierdzą fachowcy — niewysoki koszt tych aparatów przyczyni się do wprowadzenia ich w każdem mieście.

Należy się spodziewać, że wynalazek ten o wyjątkowo ważnem dla bezpieczeństwa publicznego znaczeniu, będzie jaknajrychlej zastosowany w praktyce.

Walka z brzydotą

Artyści do przemysłu!

Twórcza inicjatywa Poznańskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych

Słyszy się ciągle wokół utyskiwania na upadek zamiłowań artystycznych w społeczeństwie. Przymierający głodem malarze żalą się, że nie znajdują dla swych obrazów zbytu, pisarze znów skarżą się, że książki ich nie mają odbiorców, muzycy biadają nad pustymi salami koncertowymi.

Możnaby więc stąd wyciągnąć wniosek, że żyjemy w czasach upadku kultury w szerokich masach. Byłby to jednak wniosek zbyt pohopny. Czy bowiem nie należy szukać zła gdzieindziej, w samej twórczości artystycznej, która odbiwszy się od życia w podniebne szlaki, sama, z własnej winy, zatraciła kontakt z życiem?

Jakże dalecko jesteśmy od czasów średniowiecza wczesnego renesansu, czy nawet późniejszych epok stylowych, kiedy wszystkiemu, co nas otaczało ręka artysty - rzemieślnika starała się nadać kształt piękna! Dziś toniemy w brzydocie wszystkiego, z czem mamy do czynienia na codzień, gdy równocześnie w zacisznych salach wystawowych, rozwieszają artyści na ścianach swe arcydzieła, podziwiane przez garstkę znawców i nieco większą garść — snobów.

Między sztuką, a życiem codziennem rozpadła się przepaść. Sprzęty, meble, tapety, naczynia, porcelana — wszystko to ohydna, fabryczna tandeta, o którą się nikt nie zatroszczy. Przestaliśmy to niemal widzieć. Najpiękniejszy obraz, będący dziełem sztuki w całym tego słowa znaczeniu, wisi często w mieszkaniu na potwornej, o pomstę do nieba wołającej tapecie!

W tych warunkach musiało dojść do zaniku smaku artystycznego w szerokich masach, które ciągle i wszędzie stykają się z brzydotą.

I jeśli chcemy kulturę szerokich mas odrodzić, a nie żeglować dalej ku sztuce, która przeznaczona jest tylko dla elity— trzeba zabrać się do pracy od podstaw.

Ruch ten już u nas się zaczął. Możnaby go nazwać nawrotem do epok stylu, nawrotem do artystycznego rzemiosła, nazywanego obecnie sztuką stosowaną.

Ale dziś warunki o tyle się zmieniły, że rzemiosło artystyczne nie jest w stanie zaspokoić potrzeb społeczeństwa. To też wysiłki naszych kilimiarzy, garncarzy i t. p. były tylko kroplą w morzu, a szkoły sztuki stosowanej, kształcące ten właśnie typ artystów, nie odpowiadały swemu zadaniu.

Trzeba było, zgodnie z dzisiejszym rytmem życia, znaleźć drogi do uartystycznienia przemysłu.

Drogi te wskazują świeżo wydanej broszurze p. t. „Jak uprzemysłowić zdobnictwo" dyrektor państwowej szkoły sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego, Karol Zyndram-Maszkowski.

W pierwszym więc rzędzie— mówi on — trzeba wejść w kontakt z przemysłem fabrycznym i dostarczać mu twórczych pomysłów do masowego wykonania, a nie jak dotychczas, ograniczać się do wyrobów unikatowych, artystycznie postawionych wysoko, ale niedostępnych z powodu kosztowności dla szerokiego ogółu.

Szkoła poznańska już ten kontakt nawiązała, dostarczając wzorów i fachowców - artystów fabryce wyrobów ceramicznych Mańczaka w Chodzieży, i fabryce Poznańskich w Łodzi.

I jeśli nasz przemysł zrozumie konieczność ściślej współpracy z artystami, to za jednym zamachem rozwiążemy dwie kwestje: podniesienie poziomu artystycznego wyrobów — i zajęcia dla artystów, przymierających dziś chłodem i głodem.

W ciągu tygodnia 4360 bezrobotnych więcej

Wzrost bezrobocia

164.800 pozbawionych pracy

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 25 grudnia do 1 stycznia wykazuje *164.800 bezrobotnych*, w tej liczbie *35.749 kobiet*. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych *zwiększyła się o 4.360*.

Wzrost bezrobocia zanotowano w następujących okręgach P. U. P. P.: *pow. warszawski o 1,193* woj. śląskie o 668, Łódź o 487, Biała o 257, Równe o 188, Radom o 178, Włocławek o 170, Kielce o 169, Poznań o 140, Białystok o 133, Kraków o 115, Wejherowo o 112, Ostrów o 109, Drohobycz o 105, Siedlce o 101, Przemyśl o 100, Piotrków o 121 etc.

Ach ta miłość...

Nie flirtuj z cudzą żoną,

bo musisz zapłacić za..., „elektrykę“,

a mąż ci zaświeci... w oczy.

P. Ryszard Bibuła miał dziwny pociąg do kobiet. Jako niemowlę *kochał się podobno w mamce,* jak twierdzi jego papa. Gdy podrósł do sześciu lat zabawy w piłkę, kiczki, Turka i t. d odbywały się tylko w towarzystwie Ali, Lali, Reny... A gdy miał latek szesnaście — jak opowiadają koledzy — panny w Alejach Ujazdowskich miały się też z pyszna...

Dziś pan Ryszard ma lat 26. Marzenia o pensjonarkach, podlotkach, kelnerkach, tancerkach, cyrkówkach, prysły i ustąpiły miejsca *niepochamowanej namiętności* do... *mężatek.*

— Taka zmiana napewno mnie ubawi — zadecydował pan Ryszard i, dla zapoczątkowania nowej ery swego erotycznego żywota, wybrał się w dniu wczorajszym *na bal do Muranowa*

Stanąwszy na sali balowej p. Ryś wsparł się o filar i okiem lwa salonowego obserwował mijające go niewiasty.

— Ta chodzi na X, to panna, nie bawi mnie. Tej znów *biodra się kołyszą* jak okręt. Ta byłaby niezła — zekrnął pan Ryś na jedną z dancerek — lecz wydaje mi się nieco za dzika — nie odczepiłbym się później od niej.

— O mam wreszcie — krzyknął uradowany. To coś dla mnie. Pierwsza klasa...

— Można panią poprosić do charlestona.

— A czy pan dobrze tańczy?

— Spróbuję się nie zblamować — odrzekł śmiało pan Ryś i *ujął damę pod ramiona* Rozkołysani wypłynęli na środek sali.

— A czy pani mieszka sama?

— Niestety nie... z mężem.

— A to doskonale się składa. Strasznie to lubię.

— Ale *mój mąż bardzo zazdrosny*

— Damy mu radę. A teraz narazie... zadatek, rzekł rycerski Ryś, *wręczające damie karteczkę z adresem i telefonem.*

Niewiasta początkowo oponowała, widząc jednak, że *natarczywość dancera* staje się już przykrą, wzięła wizytówkę.

— Przerywam flirt, bo mąż zerknął. Jutro proszę czekać telefonu...

Doskonale — pomyślał pan Ryś, po czem pokręciwszy się trochę po sali, pożegnał powłóczystem spojrzeniem swą miłą znajomą i zniknął z balu.

* * *

Rankiem *zapukał ktoś do drzwi pana Ryszarda.* Był to mężczyzna lat średnich, o dzikiem spojrzeniu.

— Czem mogę panu służyć — zapytał uprzejmie pan Ryś.

— Jestem elektrotechnik Skorupa. podobno wczoraj mówił pan mej żonie na balu, *że u pana popsuło się światło.* Przyszedłem je naprawić.

— A tak, tak, przypominam sobie Proszę, niech pan naprawia.

Elektrotechnik żywo zabrał się do roboty. Pokręcił, przestukał, przylepił przybił, zagwoździł, zakręcił i instalacja gotowa.

— *Rachunek 42 złote.*

Zrezygnowany Ryszard *wyjął gotówkę i zapłacił.*

— A teraz niech mi pan powie czego pan chciał naprawdę od mojej żony.

— Przecież pan dobrze wie. Elektryka mi się popsuła.

P. Skorupa był jednak innego zdania. Schwyciwszy w pół nieboraka *potrząsnął nim tak gwałtownie,* aż mu się „zapaliła w oczach elektryka“. P. Ryś zdołał tylko wykrztusić słowa: „policja“.

Usłyszano go i wyratowano.

Obecnie p. Ryszard *nie chce już słyszeć o mężatkach.* Podobno wraca... do pensjonarek.

Bajka w Teatrze Letnim



Wdzięczna scena z „Serca Matki“ z p. St. Lenerówną, jako żoną króla ludożerców i z młodziutkim aktorem Bohdanem Chomentowskim w roli Tomcia Palucha.



„Trzeba jednak przyznać, mój drogi, że jak miałam lat 20, byłam prześliczna, ja to dobrze pamiętam...“ „Tak, ty masz dobrą pamięć bo pamiętasz nawet rzeczy które nie istniały...“



„Przyjacielu, nie radzę Ci zaczynać interesu z tym niemym (niemową), to niebezpieczne!“ „Dlaczego?? To bardzo uczciwy człowiek!“ „Ależ zrozum, że on przecież nigdy nie dotrzyma słowa!!“



„Mój Boże! już zdążyłaś popsuć swoją nową lalkę??“ „Ależ nie Mamusiu, ja jej tylko wyjęłam ząbki, żeby je na noc położyć do szklanki, jak to robi mamusia“.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., - komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego licza sie o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 10. **Zakopane** Krupówki 51/1 p. „Espe“ Konto PKO 407566 **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87 **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 83. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 100.

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS“ Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**